

RECENZJE – OMÓWIENIA – POLEMIKI – LISTY

Powrót Andersa

Generał Anders w poezji, oprac. A. K. Kunert, Halinów: Studio Historia z Ograniczoną Odpowiedzialnością, 2007, 80 s., il.; „*Nasze granice w Monte Cassino...*”. *Bitwa o Monte Cassino w poezji 1944–1969*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa: Wydawnictwo LTW, Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, 2007, 326 s., il.; *Dom jest daleko. Polska wciąż jest blisko... Generał Anders i jego żołnierze*. Katalog wystawy, Warszawa: Studio Historia z Ograniczoną Odpowiedzialnością, 2007, 204 s., il.

W ramach nadrabiania wieloletnich zaniedbań A.D. 2007 proklamowano rokiem generała Andersa: „Dla uczczenia pamięci znamienitego Polaka [...] wybitnego dowódcy i polityka, oraz dla uhonorowania pamięci Jego żołnierzy”, jak czytamy w stosownej uchwale senatu RP. Dlaczego nie uczyniono tego wcześniej, np. w 1992 roku, w setną rocznicę jego urodzin, lub w 60. rocznicę Monte Cassino? Co sprawiło, że w pookrągłostołowej, postkomunistycznej już Polsce zwlekano z tą decyzją tak zawstydzająco długo, aż z armii Andersa pozostała tylko garstka żyjących żołnierzy? Trudno myśleć o tym bez żalu, od goryczy jednak, jaką ów rachunek niesie, silniejsza jest radość, że wreszcie nastąpił — choć symboliczny już tylko — powrót bohatera na białym koniu...

Pocieszający jest również fakt, iż rok ten zaowocował cennymi inicjatywami kulturalnymi i wydawniczymi.

Tu mowa będzie o trzech takich wydawniczych „owocach”. Są to dwie tematycznie uzupełniające się antologie wierszy — *Generał Anders w poezji* oraz „*Nasze granice w Monte Cassino...*”. *Bitwa o Monte Cassino w poezji 1944–1969*, obie w opracowaniu Andrzeja Krzysztofa Kunerta, a także katalog wystawy *Dom jest daleko. Polska wciąż jest blisko... Generał Anders i jego żołnierze*, której scenariusz ułożył również Andrzej Krzysztof Kunert.

Poza osobą autora, publikacje te łączy wspólna idea — odkłamywania i popularyzacji historii, wypełniania białych plam, ocalania pamięci, wreszcie czczenia odeszłych lub odchodzących narodowych bohaterów. Niełatwe to zadanie w czasach, które, nie bez racji, zyskały miano postpatriotycznych, nie sposób bowiem nie zauważyć, że odbiorcy tego typu publikacji czy inicjatyw stanowią dziś w Polsce kurczące się grono. Są to ci, którzy pojęcia patriotyzmu (w tradycyjnym, „staroświeckim” rozumieniu tego słowa) nie chcą i nie umieją oddzielić od zrosniętej z nim pamięci historycznej.

Nie są to więc raczej książki dla osób, którym np. niepełna jest idea tworzenia Muzeum Historii Polski, niestety nie trafią także do odbiorcy masowego, choć mają niewątpliwe zalety publikacji popularyzatorskich.

W antologii *General Anders w poezji* odnaleźć można 19 wierszy (15 autorów) —emu właśnie poświęconych. Utwory, uporządkowane chronologicznie, pochodzą z różnych lat, powstawały też przy rozmaitych okazjach. Najstarszy to *Powitanie wodza* Janusza Wedowa pisane w Griażowcu, 25 sierpnia 1941, w dniu przyjazdu generała do obozu. Następny wiersz — *Dojdziemy!* Konrada Toma (powstał w Buzułuku, w grudniu 1941) — przypomina słynne słowa „Może nie wszyscy, ale dojdziemy” z przemówienia Andersa do żołnierzy, z września 1941 roku. Część środkową wypełniają zarówno teksty dedykowane dowódcy, jak i ukazujące jego postać i zasługi. Szczególnie godzien uwagi jest wiersz *General Anders* Xawerego Glinki z 1944 roku. Niby *curriculum vitae*, rozpoczęte lekko, strofą:

Był generałem kawalerii
O doskonałej aparycji —
To w Polsce: dużo galanterii,
Polotu męstwa i tradycji!

zmierza dalej ku apoteozie — „jak Mojżesz wywiódł On z niewoli” i ukazaniu niezerwalnej więzi Generała i jego żołnierzy. Siedem ostatnich utworów napisano już po śmierci Andersa. To wiersze-hołdy, wiersze-pożegnania, spośród których wyróżnia się patosem utwór Józefa Łobodowskiego *Na śmierć generała Andersa*, nawiązujący do *Bema pamięci żałobnego rapsodu*, sąsiadujący notabene z *Bajką* Beaty Obertyńskiej o „żołnierzu, który całą armię nędzarzy wyprowadził z piekła”, choć wcześniej „zbój czerwony onego Junaka jak rannego sokoła wpakował za kraty”...

Autorzy to przeważnie żołnierze armii Andersa lub poeci pozostający w jej orbicie, m.in.: Bolesław Redzisz, Feliks Konarski (Ref-Ren), Kazimierz Krukowski (Lopek), Marian Hemar, Xawery Glinka, Beata Obertyńska, Zbigniew Chałko. Ale nie tylko — jest wśród nich także Jan Lechoń — poeta-„cywil”, całkowicie jednak uznawany przez żołnierzy za „swego”, Józef Łobodowski czy Albin Habina (żołnierz 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej).

Zbiór wzbogacony jest życiorysem gen. Andersa, biogramami autorów, teksty wierszy opatrzone są szczegółowymi adresami bibliograficznymi. Książeczka, co należy podkreślić, cieszy także oczy swym graficznym dopracowaniem (na kredowym papierze).

„*Nasze granice w Monte Cassino...*”. *Bitwa o Monte Cassino w poezji 1944–1969* to, rzecz jasna, antologia o wiele obszerniejsza. Jak precyzyjnie wskazuje jej tytuł, obejmuje szeroki wybór poezji poświęconej bitwie o Monte Cassino: od utworów najstarszych, towarzyszących bitwie, po teksty powstałe dla uczczenia 25. rocznicy bitwy. Jednak sam tytuł kryje w sobie drugie dno: rozpoczynający go cytat pochodzi z wiersza *Monte Cassino* Władysława Broniewskiego, ten sam, którego przed laty użył Jan Białowicz, redaktor bezcennego zbioru poezji żołnierzy 2. Korpusu *Nasze granice w Monte Cassino. Antologia walki* (wydany w Rzymie, w 1945 roku, przez Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu). W antologii Kunerta obok „korpuśnych” poetów pojawiają się licznie twórcy-outsiderzy.

Prezentację wierszy, uporządkowanych według chronologii ich opublikowania, poprzedza krótkie kalendarium włoskich losów Korpusu sprzed bitwy o Monte Cassino (od lądowania we Włoszech pierwszych polskich oddziałów).

Antologia obejmuje teksty 53 autorów (wśród nich powtórzyła się większość uwzględnionych w zbiorze omawianym uprzednio, toteż ich nazwiska pomijam). Spo-

tkali się tu poeci znani i nieznani, również ci zupełnie anonimowi. Żołnierze Andersa (Władysław Broniewski, Feliks Konarski, Maksymilian Baranowski, Artur Międzyrzecki, Beata Obertyńska, Jan Olechowski czy ściśle związana ze środowiskiem Korpusu Hanka Ordonówna), szeregowi i dowódcy (ppłk. Ludwik Domoń), cywile (Xawery Glinka, Kazimierz Wierzyński), obok poetów starszych stażem i wiekiem — młodociani debiutanci (Zofia Jarmulska, uczennica Gimnazjum i Liceum w Isfahanie). Krąg twórców objął też m.in. Józefa Łobodowskiego, Aleksandra Jantę-Pończyńskiego (wówczas znakomitego korespondenta wojennego), a także autorów krajowych (Kazimierz Kruczkowski, por. Karol Chmiel, stracony w 1951 roku żołnierz BCH i AK). Antologia zawiera również teksty obcojęzyczne (Leonarda Kociemskiego *Il Cimitero Polacco di Monte Cassino* i Hildy M. Comey *Cassino*).

Warto przyrzeć się także „danym statystycznym”: rok 1944 przyniósł bez mała 50 tekstów, 1945 — dziewięć, 1946 — siedem, 1947 — trzy, 1948 trzy, w latach 50. i 60. pojawiły się luki, dopiero rok 1969, gdy uroczyste obchodzony jubileusz ożywił weneńską poetycką, zaowocował znów większą ilością wierszy — czterech.

Teksty przeplatane są dość bogato ilustracjami — głównie stanowią je reprodukcje stron czasopism z publikowanymi poezjami, bądź ówczesnych rysunków towarzyszących pierwodrukowi wierszy. Tom wzbogacono imponująco szczegółowymi, tam gdzie było to możliwe, notami o autorach (choć nie wszyscy zostali uwzględnieni), każdy utwór opatrzone drobniawkowymi informacjami o pierwodruku, przedrukach etc. Przy wielu pojawiają się dodatkowo przypisy o charakterze historycznym, adresowane do odbiorcy nie obeznanego bliżej z tematyką, potrzebującego zatem wyjaśnień, kim np. był Józef Czapski, generał Harold Alexander, lub co kryje się za hasłami bitwa pod Kockiem, Dunkierka czy Karta Atlantycka. Dodano także słowniczek terminów wojskowych i topograficznych sporządzony przez Rafała E. Stolarskiego.

Lektura wierszy jest przejmująca. Utrwalono w nich historię trudu, bohaterstwa, glorii i goryczy zdradzonych (Henryk Mirzwiński, *Za wolność naszą i waszą*), „przebranych zwycięzców”, kolejnych „spadkobierców polskiej doli”, (F. Konarski, *Refleksje*). Zapisano w nich też ówczesne emocje i to porusza równie głęboko (niezależnie od ocen, czy dany utwór jest poetycko dobry, czy słaby i popadający w stereotyp). Podobnie jak wstrząsające w swej prostocie są wiersze tuż powojenne, pisane w kraju, w więziennych, komunistycznych już celach, w których słychać echa pieśni o czerwonych makach na Monte Cassino.

Antologię zamyka dwugłos Konarskiego (*Refleksje na 25-lecie bitwy o Monte Cassino*) i Hemara (*Monte Cassino 1969*). Pierwszy pyta (retorycznie) „Czy bitwa ta była potrzebna? / Czy szaleństwo to było błędem?”, drugi odpowiada, „że nie można było inaczej”...

Znakomitym dopełnieniem omawianych obu poetyckich zbiorów jest wspomniany już katalog wystawy *Dom jest daleko. Polska wciąż jest blisko...* Także w jego tytule* odnajdujemy kolejny cytat, tym razem pochodzący z wiersza Mariana Hemara pt. *Bazie* (1945) — pełnego nostalgii za daleką-bliską ojczyzną, która wciąż „prześwituje” przez obce krajobrazy i nawet widok wierzbowej witki sprawia, że już się jest „Ach w Polsce...”.

Ów katalog-album (znów edytorski cymes, zaplanowany i wykonany z wielkim pietyzmem) zawiera pełną dokumentację plenerowej wystawy, poświęconej gen. Władysławowi Andersowi oraz jego żołnierzom, jaką od 18 maja do 8 czerwca 2007 można było zwiedzać przy wejściu do Parku Ujazdowskiego w Warszawie. Autorami wy-

* Katalogu nie należy mylić z tomem M. Hemar, *Dom jest daleko. Polska wciąż jest blisko. Wybór wierszy i piosenek*, w opracowaniu A. K. Kunerta, Warszawa 2000.

stawy, zorganizowanej przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy i Stołeczną Estradę, byli Andrzej Krzysztof Kunert i Rafał. E. Stolarski. Na pięćdziesięciu planszach zaprezentowano arcybogaty zbiór unikatowych często materiałów: kilkaset archiwalnych fotografii, a także m.in. mapy, dokumenty, wydawnictwa książkowe, prasę wojskową, plakaty i znaczki pocztowe, odznaczenia. Ilustracjom towarzyszył obszerny, klarowny komentarz.

Album ujmuje całą drogę armii gen. Władysława Andersa. Od powstania polskiego wojska w ZSSR w 1941 roku, poprzez pobyt na Bliskim Wschodzie i w Afryce, szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, aż po ewakuację żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii w roku 1947. I akord ostatni: pozbawienie Generała obywatelstwa polskiego (26 września 1946), propagandowa kampania oszczerstw i szyderstw z „barona Andersona” i jego powrót po latach do wolnej już Polski: dopisywany przez historię brakujący „ostatni rozdział”.

Wiele miejsca poświęcono Monte Cassino i „pamiętkom” walk: cmentarzowi, pomnikom, odznaczeniom, a także ostatniej „polskiej” bitwie — o Bolonię. Poza historią przypomniano też twórczość powstającą na żołnierskim szlaku: poezje, pieśni, grafikę, karykatury czy znakomite rysunki Feliksa Topolskiego towarzyszące Armii Polskiej od zarania jej istnienia, wreszcie rzeźby (Matka Boska Kozielska), książki, ba, nawet filmy! (vide zdjęcie pięknej Renaty Bogdańskiej — Ireny Andersowej z filmu *Wielka droga*¹).

Ogromna jest różnorodność tematów ujętych w ekspozycji (i katalogu), choć, jak przy każdym wyborze, pozostają jeszcze inne zagadnienia, także godne przypomnienia (np. może nazbyt skrótowo ukazano w niej historię Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich — bohaterkich „szczurów Tobruku”, stosunkowo niewiele jest zdjęć dokumentujących codzienne życie żołnierzy „od kuchni”, nie w bitwie, lecz na postoju, no i jakże się nie upomnieć o zdjęcia słynnego niedźwiedzia Wojtka, najosobliwszego „żołnierza” 2. Korpusu...).

Album poddany jest równocześnie dwóm porządkom: nadrzędnemu — chronologicznemu oraz zagadnieniowemu. Nowe wątki sygnalizowane są przez tytuły poszczególnych „podrozdziałów” (np. *Tułacze dzieci*, *Msza św. na Łubiance*, *Uciekli do Mandzurii*, *Wracamy szlakiem Legionów*, etc.). Tu zresztą pojawiają się pewne wątpliwości, czy zawsze tytuły te są wystarczająco przejrzyste, czy nie nadto są ogólnikowe, lub zbyt metaforyczne (część z nich to cytaty z żołnierskich poezji). I jeszcze jedno: gdyby katalog opatrzony był spisem owych podrozdziałów, z wyraźnie wskazaną ich zawartością, łatwiej byłoby się w tym gąszczu poruszać. Ale są to mankamenty bardzo małego kalibru, o których zapomina się szybko wobec tej imponującej rozmachem opowieści o żołnierzach-tułaczach i ich dowódcy, dzięki której historia budzi się i „na naszych oczach” rozgrywa.

Justyna Chłap-Nowakowa (Przemysł)

¹ *Wielka droga*, reż. M. Waszyński, Produkcja: Ośrodek Kultury i Prasy 2. Korpusu Polskiego, Włochy 1946.